

taka mada, ale  
systemu spobojna -  
Okropnie mi bylo  
my slawo. Wlodzimir  
ale jakos to wesz-  
stos na sam  
Boze zdalam  
kierk sobi co chce  
i basta. - I tu  
systemu spobojna

12: Lutopada 73

1001

Mamumiu moja  
pisalam dwa razy do mamy do Poznania,  
a tymczasem mama jechała  
Bogu w Poznaniu. Okropnie mnie  
sere bolalo, pisze do mamy i do Ireny  
zwalczalam do ostatniej chwili. Przez pierwszy  
tydzien w mainalam w siebie ze to nie ty-  
fus. 8<sup>a</sup> dnia tak sie polepszylo i czasem  
przedzej napisalam do Cesi ze mamusia  
byla chora ale sie juz jej lepiej. Byla  
czasem od 10: do 15: dnia tak jej sie  
z godziny na godziny pogorszalo i szumy  
pewni byli ze choroby. Kiedy ktory  
tyz non przy niej przepel i ktorym umostow  
chorych na smiere gotowal, mowil, ze  
niegdy takiej strasznej smierci nie

Była to noc którą bycieżko opisał. Kiedy  
i siostra musiała z pokoju wychodzić  
brim się słabo sobilo. Nie wie pusa-  
dzam mówiąc to; musiała wychodzić  
kiedy płakał; doktor musiał try  
~~chować~~ używać; siostra mówiła że  
się już na nogach nie trzyma. Wstał  
sobie Mama to dziecko kłęczące na  
łóżku, włosy rozpuszczone, ocsy  
w śluz, kłyż, saciszisty w serce  
jakby kleszczami, żeby sacisziste  
takie ani odumknąć, nucąją  
się jakby jakiś szatański siła  
się miotata na wszystkie  
strony; cały czas septa  
prez te sacisziste żeby najwpa-  
niałne, neesy o miłości Chrystusa.  
Ten kłyż, te słowa i to imię  
Jesusa na wargach i to szalone  
miotanie maligny jakby konwulsy

jakis szatański to coś było czego opisać  
niepodobna - Kiedy jej klodł stulę na  
głowę, modlił, się qual i tak noc całą  
przeżyła po ostatniemu namazyceniu.  
~~Wszystko~~ ludno było nie pisał  
do Maryi i siostry i nie przygotował  
na to co się stawało nieumiecionem.  
Lymososem w piątek, sonla gniana  
niezmierna w całym stanie - Żeby się  
odeumknęły i częsta pieć; ~~ale~~ wstała,  
*częsta* chodzie, a to wszystko w wali-  
guie - Doktor bardzo się temu prestra-  
szył; ale dla nas patrzył, ten  
stan był rajem w porównaniu z  
poprzednim - teroz niewiedzie co  
mówi i co myśli - Maligna ciagle  
trwa, ale nie gwaltowna. Już się pry-  
najmniej nie rozbiła jak przed tekt.  
Chwilami się bawi, rozmaria, crasami  
spokoju sobie leży, po trochu sy-  
pia, rosił pij - Ale gorączka ciagle

jedna i ta sama. Dzisiaj dzień 18<sup>ty</sup>, Mówię  
że kto przysięga 21, ten swyśle skorobę pre-  
turysię. Doktorzy mówią żeby mo-  
żna jeszcze ca mię przeszyć, ale uam  
jakas' serca, mówią, że uam je Pan Bóg  
zostawi. Okrutnie zimno; pierw-  
szym mamra nie pozwała. Skoro  
się rozpadły jakby u starszej osoby.  
Czasami w Maliznie wystawia sobie  
jest, Witoldowi i mówi o sobie w ten  
sposób. Czasami mówi o Bryju i o  
przy nim, na jego łóżku leży. Czasami  
Samy Bisk wola. O Władysławie się  
mówi - Malizna, <sup>jednak</sup> coraz ~~bardziej~~ zimniej,  
Dzisiaj pierwszy raz zasnął w dzień  
i znów z wieczora, teraz ledwo 9<sup>ta</sup> a od  
dwóch godzin spokojnie spi; to wielki  
postęp - Kochona Mamanie  
jeszcze przekonana że Mamę zasnu-  
cila i quartilaw i Isis biedny, drogi  
Kochany - ja sobie ~~zanim~~ zrozumieć  
nie mogę. Sama niewiem czy jest  
taka odurzona, czy taka głupia, czy